23 października 2022 r. XX lecie Akcji Katolickiej w Zebrzydowicach

Syr 35, 12-14. 16-18; 2 Tm 4, 6-9. 16-18; Łk 18, 9-14

**Dziękuję Księdzu Proboszczowi za miłe memu sercu zaproszenie do Waszej parafii z posługą słowa i modlitwy. Cieszę się, że z racji XX lecia istnienia Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej mogę być z Wami. Jest to dla mnie zaszczyt i honor.**

**W dzisiejszą niedzielę słyszymy przypowieść o faryzeuszu oraz celniku, którzy weszli do świątyni, aby się modlić. Choć ta przypowieść ukazuje nam dwie różne postawy wewnętrzne i zewnętrzne na modlitwie, to jednak zwraca nam uwagę na wartość naszej modlitwy w życiu religijnym.**

**„Jeśli nikt mnie już więcej nie słucha, Bóg mnie jeszcze słucha. Jeśli już nie mogę z nikim rozmawiać, nikogo wzywać, zawsze mogę mówić do Boga. Jeśli nie ma nikogo, kto mógłby mi pomóc. On może mi pomóc”. Tymi słowami, zaczerpniętymi z encykliki *Spe salvi*, Ojciec Święty Benedykt XVI wyjaśnia nam, w jaki sposób i dlaczego pierwszym zadaniem człowieka wierzącego jest modlitwa. To ona jest źródłem nadziei na życie wieczne!**

**Nadzieja rodzi się bowiem wtedy, gdy uświadamiamy sobie i doświadczamy, że żyjemy w obecności Tego, który nas umiłował i w Jezusie Chrystusie samego siebie wydał za nas. Dlatego wielką nadzieją dla nas może być jedynie Bóg, który ogarnia wszechświat, i który może nam zaproponować i dać to, czego sami nie możemy osiągnąć. On to – jak wskazuje nam dziś św. Łukasz – oczyszcza nasze myśli i pragnienia, rozszerza i przygotowuje je, a nade wszystko oczyszcza je i uwalnia – mówiąc słowami św. Augustyna – od zalegającego w nim brudu i czyni nas wolnymi dla Boga i szczerze otwartymi na innych.**

**Jezus Chrystus wzywa nas dzisiaj do postawy szczerej i ufnej, a tym samym przestrzega przed zakłamaniem i obłudą. Można powiedzieć, że szczególnym adresatem dzisiejszego ewangelicznego wezwania są ci, „co ufają sobie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzą”. Można ich niewątpliwie nazwać też ludźmi pełnymi pychy.**

**Przez przykład dwóch ludzi, którzy przyszli do świątyni, „aby się modlić”, sam Jezus jeszcze głębiej wskazuje na wartość prawdziwej modlitwy. Autentyczna modlitwa nie może być bowiem nigdy jakimś rodzajem wykrętnego samousprawiedliwienia się przed Bogiem, ale powinna być procesem oczyszczenia wewnętrznego, które czyni nas szczerze otwartymi na Boga i przez to właśnie szczerze otwartymi na ludzi.**

**Modlitwa nie jest przecież rodzajem ubezpieczenia na życie, ale szansą na jego przemianę. Podstawowa zatem różnica pomiędzy modlitwą faryzeusza i celnika polega właśnie na tym, że modlitwa pierwszego z nich, a więc faryzeusza, jest próbą zręcznego chowania się w prywatnym kącie własnego szczęścia i w zasadzie próżnym „zatrzymaniem się na tym, co powierzchowne ulegając małej, fałszywej nadziei, która odwodzi od Boga”. Dlatego w tak pobożnym głosie faryzeusza nieomal instynktownie wyczuwamy fałszywe tony.**

**Modlitwa celnika jest natomiast prawdziwą modlitwą oczyszczenia wewnętrznego. Emanuje z niej autentyzm i głęboka świadomość, że przed Bogiem nie muszę uciekać się do słownych forteli i wykrętnych usprawiedliwień. Nie muszę dowodzić Mu o mojej domniemanej niewinności. Jedynie prawda i szczerość, wypowiedziane niekiedy „aż do przysłowiowego bólu”, pozwalają ufać i mieć nadzieję, że tak uznane zło stanie się okazją do przebaczenia.**

**Okazuje się jednak, że to właśnie pogardzany przez faryzeusza celnik odnalazł w życiu „prawdziwą miarę”. To on nas uczy, że modlitwa pokorna i szczera, a więc bez obłudy ma oczyszczającą moc. „Ten bowiem odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten”.**

**Warto dzisiaj zastanowić się nad tym, co cechuje moją modlitwę osobistą? Czy w pokorze i szczerości zwracam się w niej do Boga jako do najlepszego Przyjaciela i Ojca? Czy moja wiara i zaufanie nie wyczerpują się zbyt szybko? Czy zmęczenie w modlitwie nie pojawia się wcześniej niż odpowiedź Boga? Kto jest bliższy mojej modlitwie: celnik – ubogi duchem, czy faryzeusz – bogaty pychą?**

**Nade wszystko modlitwa jest czymś koniecznym dla naszego życia duchowego. Bez niej to życie zamiera. Można powiedzieć, że modlitwa jest jak pokarm. Czasami traci się apetyt, ale jeść trzeba. Prawdą jest, że potrzeby fizyczne mamy niejako na dłoni. Potrzeby duchowe natomiast są ukryte, nie rzucają się w oczy. Niezaspokajanie ich prowadzi również do tragicznych skutków. Skutki te jednak bywają zwykle odległe w czasie, niekiedy tak odległe, że już nie kojarzy się ich z przyczyną.**

**Dobrze wiemy, że nie jest bowiem łatwo odkryć w sobie głęboką potrzebę modlitwy. Zwykle bowiem przyczynę frustracji, jaka rodzi z powodu niezaspokojenia tej bodaj najgłębszej potrzeby ludzkiego ducha, upatruje się w niezaspokojeniu całego szeregu innych potrzeb, które okazują się ważniejsze od niej. Ktoś powiedział, że braku modlitwy w życiu człowieka wierzącego nic nie zastąpi. Będzie jej brakowało całą wieczność!**

**Modlić się znaczy dać trochę swojego czasu Chrystusowi, zawierzyć Mu, pozostawać w milczącym słuchaniu Jego Słowa, pozwalać mu odbić się echem w sercu mówił Jan Paweł II. W żadnym wypadku modlitwa nie stoi w sprzeczności z codzienną pracą, nie przeczy wielu drobnym obowiązkom i spotkaniom, ale jest miejscem, gdzie każde działanie znajduje swój sens, swoją rację i swój pokój. Można powiedzieć, że nie jest zdrową modlitwa, która byłaby wyobcowana z życia.**

**Modlitwa, która wyobcowuje nas z konkretności życia, staje się rytualizmem. A zatem czas poświęcony na przebywanie z Bogiem ożywia wiarę, która pomaga nam w konkretnych sytuacjach życia, a z kolei wiara nieustannie karmi naszą modlitwę. W tym krążeniu między wiarą, życiem i modlitwą, podtrzymywany jest ów ogień chrześcijańskiej miłości, której Bóg oczekuje od nas.**

**Trzeba się zawsze modlić, a nigdy nie ustawać (por. Łk 18,1), powiedział Pan Jezus. Módlcie się i kształtujcie poprzez modlitwę swoje życie. "Nie samym chlebem żyje człowiek" (Mt 4,4) i nie samą doczesnością, i nie tylko poprzez zaspakajanie doczesnych - materialnych potrzeb, ambicji, pożądań, człowiek jest człowiekiem... "Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych". Jeśli mamy żyć tym słowem, słowem Bożym, trzeba "nie ustawać w modlitwie!" Może to być nawet modlitwa bez słów.**

**Jak wspomniałem na początku, dzisiaj w waszej wspólnocie dziękujemy Panu Bogu za dar Akcji Katolickiej. Warto zauważyć, że z woli papieża Piusa XI powstała ona 1928 r., a w Polsce dwa lata później. Zrodziła wiele pięknych owoców w życiu Kościoła, ożywiła wiarę wielu rodzin i społeczności, przyczyniła się do wzrostu religijnej i społecznej świadomości wielu środowisk nie tylko religijnych, stała się szkołą świętości i apostolstwa dla wielu ludzi. Długa jest lista jej członków, którzy zostali wyniesieni do chwały ołtarzy.**

**Można powiedzieć za św. Janem Pawłem II, że „Akcja Katolicka powstała z «opatrznościowego natchnienia», zgodnie ze słowami papieża Piusa XI, była jednoczącą, konstruktywną i dynamiczną siłą współczesnego procesu «umacniania roli ludzi świeckich», potwierdzonego na Soborze Watykańskim II. Dzięki temu pokolenia wiernych dojrzewały w swym powołaniu na drodze chrześcijańskiej formacji, która pomagała im uświadomić sobie w pełni osobistą odpowiedzialność za budowanie Kościoła i działać z apostolskim zapałem we wszystkich środowiskach życia”.**

**Niestety, po drugiej wojnie światowej w Polsce została zlikwidowana, a jej działalność została zakazana. Dopiero po zmianach polityczno-społecznych po 1989 r. mogła być reaktywowana. I tak się też stało, a stało się to niewątpliwie dzięki staraniom św. Jana Pawła II, który dzisiaj jest jej patronem. Dwadzieścia pięć lat zaistniała w Waszej wspólnocie parafialnej. Jest w niej miejsce dla każdego z was, dlatego dzisiaj serdecznie apeluje, abyście wzmocnili ją przez włączenie się w jej działalność.**

**Dzisiaj mówi się o potrzebie nowej ewangelizacji. W realizacji tego wielkiego zadania powinni uczestniczyć wszyscy wierni świeccy świadomi swego powołania, wynikającego z chrztu oraz związanej z nim potrójnej misji — kapłańskiej, prorockiej i królewskiej. Aby mogli to czynić potrzebna jest ich formacja intelektualna i duchowa. Potrzebna jest troska o to, aby ich życie było na miarę świadectwa. Każdy chrześcijanin powinien składać czytelne świadectwo o tym, że jego życie zostało przemienione dzięki łasce i przepełnione miłością.**

**«Świeccy mogą spełniać to zadanie pod warunkiem, że zdołają przezwyciężyć rozdźwięk pomiędzy Ewangelią a własnym życiem, nadając wszystkim swoim działaniom w rodzinie, w pracy, na polu społecznym spójność właściwą takiemu życiu, które czerpie natchnienie z Ewangelii i w niej znajduje siłę do tego, by w pełni się realizować» (*Christifideles laici*, 34).**

**Akcja Katolicka zawsze była i również dzisiaj stara się być kuźnią formacji wiernych, którzy oświeceni nauką społeczną Kościoła, angażują się przede wszystkim w obronę świętego daru życia, w ochronę godności osoby ludzkiej, w urzeczywistnianie wolności wychowania, w uświadamianie prawdziwego sensu małżeństwa i rodziny, w działalność charytatywną na rzecz najbardziej potrzebujących, w sprawę pokoju i sprawiedliwości oraz dbają o stosowanie zasad pomocniczości i solidarności w rozlicznych, powiązanych ze sobą sytuacjach społecznych.**

**Zwracamy się zatem dzisiaj do Najświętszej Dziewicy z prośbą, aby za Jej sprawą każdy z nas wielkodusznie kochał Kościół i był w jego służbie. Prosimy w tej sprawie o wstawiennictwo św. Jana Pawła II. Niech Serce Jezusowe, gorejące ognisko miłości, przygarnie nas i nasze stowarzyszenie i okaże nam swoje miłosierdzie! Amen!**